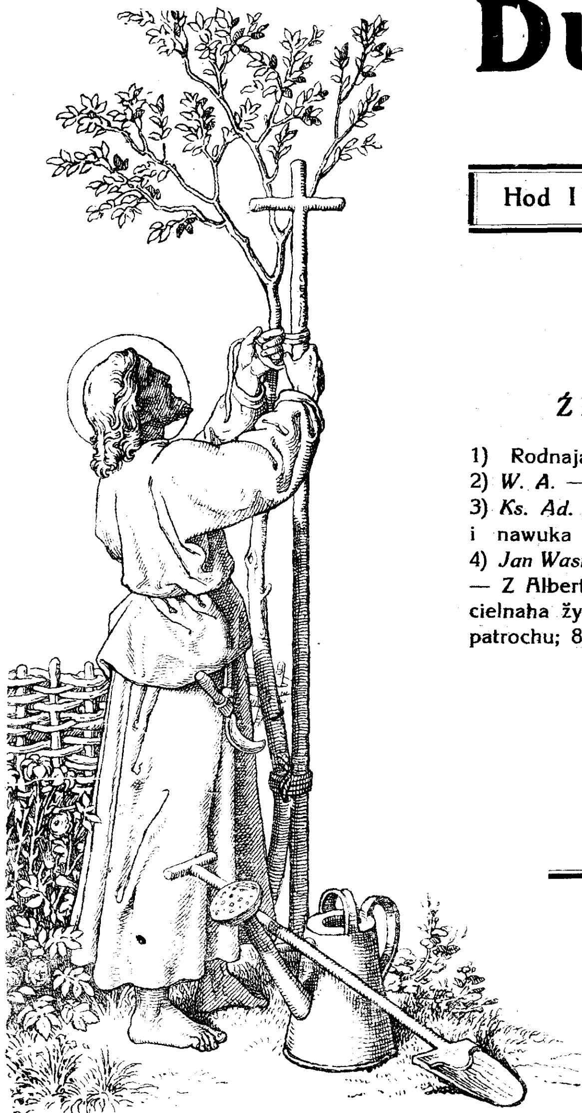
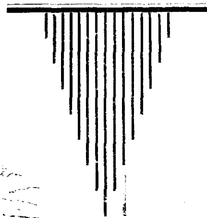
CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA



Hod II — — Nr. 8.

ŹMIEST.



Załobnaje nabaženstwa za dušu św. p.

†

Ks. K. Stepowiča

(Kaz. Swajaka)

z pryčyny trecich uhodkaŭ Jahonaj śmierci adbudziecca ŭ paniadziełak dnia 6-ha traŭnia (maja) s. h. ŭ parachwijalnym kaściele ŭ KLUŠČANACH, Świancianskaha paw., a 9-aj hadz. rana. Paśla nabaženstwa adbudziecca akademija ŭ pamieškańni Narodnaha Domu (byŭšy špital) tam-ža. Uwachod, pakul chopić miejsca, — wolny.

Pryjdzicie ŭsie, chto moža, ušanawać pamiać Wialikaha Syna našaj ziamli i pamalicca za Jahonuju dušu!

KALENDARYK

Dni	N. styl	St. styl	Rymska-katal.	Hreka-katal.
P.	26	13	M. D. Kleta	Arcimona
S.	27	14	Zyty p. Piotra Kan.	Łaz. s. Marcina
N	28	15	4 n. pa W. Paŭła ad K.	6 postu Trof.
P.	29	16	Piotry	Ahafii
A.	30	17	Kaciaryny	Simeona
S.	1	18	Pilipa i Jakuba	Iwana pr.
Č.	2	19	Žyhimonta	Str. Čećw. Iw.
P.	3	20	Znachod św. Kryža	Wial. Piatn. Teod.
S.	4	21	Moniki	Wial. Sub. Januar.
N.	5	22	5 n. pa Wial. Tius V.	Wialikdzień, Teod.
P.	6	23	Jana, Kryž. dni	Św. Pan. Jurja
A.	7	24	Flawii, Damiceli	Św. Ant Sawy
S.	8	25	Stanisława	Marka ewan.
Č.	9	26	Ušeście P. Jezusa	Wasyla św. muč.
P.	10	27	Izydara	Simeona

PAŠTOWAJA SKRYNKA.

Ks. St. H.: Dobra, prośbu Wašu spaŭniajem. Budziem tak pasyłać, jak Wy žadajecie.

Ks. I. H.: Kali-ž my ad Was dačakajem kančatak „Nawokał Świetu?“ Prosim prysłać!

Br. I.: „Chr. D.“ na probu Wam pasyłajem. Što datyča Wašaj knihi, dyk trudna što zawočna ab jej skazać. Kali chočacie, dyk pryšlicie henuju Wašu pracu nam, a my razhledzim i napišam Wam ci warta jaje drukawać

Em. Ast.: Astaŭšyjasia kalendary možacie razdać darma. 20 zł. i 20 hr. atrymali. Duža Wam dziakujem.

Ks. Dr. K. K.: Hadawik „Chr. D.“ Wam užo wysłany. Ci dajšoŭ da Was?

Ks. Rektor L. Ch.: Za pamiać i za 20 zł ad dušy Wam dziakujem.

J. C.: 2 zł. atrymali, časopić pasyłajem akuratna

Ks. Dr. A. D.: Duža byłob pažadana, kab ab nas nie zabywalisia.

Ks. S.: 4 zł. atrymali za wysłanyja Wam druki.

M.: Wieršy Wašy ŭ swaim časie wykarystajem

CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA BIEŁARUSKAJA KATALICKAJA ČASOPIŚ WYCHODZIĆ RAZ U DWA TYDNI

Padpisnaja cana z pierasyłkaj:
na hod . . . . 8 zał.
na paŭhoda . . . 4 „
na 3 mies. . . . 2 „
na 1 „ . . . . 80 hr.

ABWIESTKI źmiaščajucca tolki na WOKŁADCY.
Kaštujuć: Całaja staronka 80 zał.
1/2 „ 40 „
1/4 „ 20 „
1/8 „ 10 „

ASOBNY NUMAR KAŠTUJE 30 hr.

Adras redakcyi i administracyi:

WILNIA, Zawuł. św. Mikałaja Nr. 8, kw. 3 (Wilno, zauł. św. Mikołaja 8 — 3)

Redaktar pryjmaje ad 9 — 12 i ad 5 — 6.

PIERASYŁKA APŁAČANA RYČAŁTAM

CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA

BIEŁARUSKAJA KATALICKAJA ČASOPIŚ.

Wychodzić raz u dwa tydni.

Hod II.	WILNIA, 25 KRASAWIKA 1929 h.	Nr. 8.

Rodnaja mowa ŭ światyniach.

I.

Caławiek składajecca z dwuch hałoŭnych čaścin: z dušy — čaściny niawidomaj i z cieła — čaściny widomaj. Dziela hetaha jon nia tolki dumaje, šukaje praŭdy, pažadaje dabra, uznosić da Boha molby sposabam niawidomym, čysta duchowym, ale takža ŭsie swaje hetyja duchowyja imknieńni patrabuje wyjawić u formie widomaj, u formie cielesnaj.

Duchowaje swajo žyćcio caławiek wyjaŭlaje pry pomačy mowy. Nia ŭsie na świecie ludzi majuć adnu, adnalkowuju mowu. Na świecie jość mnoha hrupaŭ ludziej, što karystajucca roznymi mowami.

Hrupa ludziej, majučaja asobnuju ad inšych, sabie ŭłasnuju, mowu, majučaja takža asobny charaktar duchowy, časta roźnicu ŭ budowie cieła, a takža swaje zwyčai, swaju minuŭščynu i swaju ziamlu, na jakoj žywie spradwieku — zawiecca narodam.

Caławieka, a takža i ŭwieś świet, stwaryŭ Boh. Pryroda caławieka, z jaje asabliwaściami pachodzie ad Boha. Adnej z hetych asabliwaściaŭ caławieka, pry pomačy roznych pryčyn, što znachodziacca za caławiekam, jak klimat, historyja, warunki palityčnyja i inš. — źjaŭlajecca zdolnaść twaryć roznyja mowy, roznyja narodnaści.

Takim čynam mowa kožnaha caławieka, jakoj hawaryli jaho daŭniejšyja pradziedy i jakoj ciapier hawora jon sam, jość caławieku całkom pryrodnaj i patrebnaj. Kožny caławiek mowu swajho narodu, da jakoha jon naleža, pawinien šanawać, lubić i raźwiwać, starajučysia, kab jana była jaknajbolš prydatnaj da wyjaŭleńnia našaha duchowaha žyćcia.

Caławiek, reč zrazumiełaja, najlahčej moža dumać, hawaryć, pisać, malicca ŭ swajej rodnaj mowie. Hetak užo zbudawana pryroda caławiečaja. Da swajej mowy kožny caławiek, kožny narod maje pryrodnaje, światoje prawa.

Ludzi, narody pawinny šanawać adny adnych mowu i prawy karystacca hetaj mowaj. Dziela taho adnak, što caławiek, dziakujučy hrechu pierwarodnamu, ahraničany ŭ swaim rozumie, a takža maje skłonnaści da złoha, jon wielmi časta, dziela roznych niasłušnych pryčyn, adnu jakuju mowu, pierawažna swaju ŭłasnuju, uważaje za mowu adzinuju, najlepšuju, a mowam inšych narodaŭ admaŭlaje na't prawa istnawańnia.

Najbolš ważnym i patrebnym źjaŭlajecca karystannie rodnaj mowaj u świätyniach, u domach malitwy, dzie adbywajecca hutarka dušy caławieka z Boham. Ale i tut caławiek, dziela tolki što ŭspomnienych pryčyn, caławieku pieraškadžaje.

Dziela sprawy adkupleńnia rodu ludzkoha Boh wybraŭ, jak wiedajem, narod žydoŭski. Hetamu narodu pawieryŭ Boh swaju mesyjanskuju dumku. Hety narod zachawaŭ najčyściejšaje, u paraŭnańni z inšymi prad prychodam Chrystusa narodami, paniaćcie Boha i najbolš daskanalny sposab malitwy i ahułam nabažensтwa.

Stwaryłasia takim čynam z bieham časŭ ŭ žydoŭskim narodzie prakanańnie, što mowaj, jakoj treba karystacca ŭ światyni, jość mowa tolki žydoŭskaja, hebrajskaja, bo jej hawora wybrany Boham narod, bo ŭ joj napisany światyja knihi.

Ale hetkija dumki Žydoŭ ab swajej mowie nia byli słušny. Niasłušnaść ich pakazała samo žyćcio i praktyka samych-ža Žydoŭ. Žydy, papaŭšy ŭ babilonskuju niawolu, pačali tam zabywacca staruju rodnuju hebrajskuju mowu, a na jaje miesca pačali prymać mowu aramejskuju ci chaldejskuju. Časć Žydoŭ astałasia na čužynie nazaŭsiody i była prymušana karystacca ahułam u žyćci, a takža i ŭ świątyniach henaj čužoj, ale ŭžo pryswojenaj, mowaj. Druhaja časć Žydoŭ wiarnułasia na baćkaŭščynu. Hetyja Žydy, praŭda, Bibliju mieli ŭ swajej mowie i joj karystalisia ŭ świątyniach, ale ŭžo nia ŭsio z jaje razumieli i byli prymušany dla wyjaśnieńnia karystacca takža henaj mowaj nowaj aramejskaj.

Urešcie Žydy raściarušylisia pa ŭsiej hreka-rymskaj dziaržawie. Mowu swaju staradaŭnuju pazabywalisia całkom. Bibliju ŭžo musili tłumačyć na mowu hreckuju i joj karystacca ŭ synahohach.

Za časaŭ Chrysta ŭsiudy na ahramadnych ziemlach rymskaj dziaržawy panawała pierawažna mowa hreckaja, mowa zawajawanaj Rymlanami ŭ 146 h. prad Chr. krainy. Heta była mowa nawuki i kultury, mowa hramadzkaha žyćcia ahułam. U hetaj mowie, za wyniatkam Ewanelii św. Mateŭša, byli napisany knihi No-

waha Zakonu. Hataja mowa stałasia takža mowaj służby Božaj nia tolki na uschodzie, ale i na rymskim zachodzie.

Chryścijanstwa pačało šybka pašyracca. Jano chutka pačało nie miaścicca ŭ miežach hreckaj kultury i mowy. Jano dastajecca tudy, dzie hreckaj mowy nie razumieli — na ziemli mowy łacinskaj. Paŭstała patreba pierakładu światych knih, a takža i ahułam nabaženstwa na mowu łacinskuju. U pałowie ci pad kaniec II wieku takija pierakłady ŭ hetaj mowie pajaŭlajucca.

Woś-ža, zamiesta adnej, hetyja try mowy: hebrajskaja, hreckaja i łacinskaja zdabyli sabie hałoŭnaje prawa dostupu ŭ światyni. Znašlisia ludzi, jakija prawa hetych mowaŭ u žyćci relihijnym chacieli zrabić wyklučnym. Jany hetych prawoŭ admaŭlali inšym mowam, apirajučysia na tym, što nadpis nad ukryžawanym Chrystom: — Jezus Nazarenski Karol Žydoŭski — Piłat zahadaŭ zrabić u henych-ža troch mowach.

Ale žyćcio łamała, bytcam nieparušnyja, wyklučnyja prawy hetych troch mowaŭ. Chryścijanstwa šyryłasia štoraz dalej. Apostały, misjanary nieśli ściah nawuki Chrysta ŭściaž da nowych narodaŭ. A tut prychodziłasia zabywacca ab pryniatych užo ŭ žyćci relihijnym mowach i zamiest ich karystacca zrazumiełaj, rodnaj mowaj kožnaha narodu.

Pryšła čarha na mowu sławianskuju. Światyja braty Kirył i Miafod, rodam z hreckaha m. Sałunia, dzie było mnoha Sławian i dzie mowa sławianskaja była šyroka wiedama, aprača swajej wialikaj pracy misyjnaj u inšych krajoch, jak siarod Chazaraŭ, kala 863 h. całkom paświacili siabie pracy siarod zachodnich Sławian u Morawii. Światoje Pisańnie, a takža i knihi liturhičnyja pierałažyli jany na sławianskuju mowu. Słowa Božaje taksama hetyja wialikija sławianskija Apostały kazali pa sławiansku.

Takaja praca hetych apostałaŭ była ciažkoj i niabiaspiečnaj. Narod, razumiejučy ŭ rodnaj mowie słowa Božaje, wałam išoŭ za swaimi Apostałami. A tymčasam karanilisia užo tam Niemcy. Niamieckaje duchawienstwa dla palityčnych metaŭ nakidała tam Sławianam čužuju niamieckuju mowu. A ciapier, Niemcy ŭbačyŭšy, što praca ich daremnaja, pačali roznymi sposabami zmahacca z sławianskimi Apostałami. Pryšłosia światym bratom niamała zaznać ad niamieckaha duchawienstwa i fałšywych danosaŭ da Papieža, i ździekaŭ, a nawat i turmy ad niamieckich uładaŭ za swaju apostalskuju pracu.

Urešcie, Papiež Mikałaj I (†867), kab dawiedacca, što sapraŭdy robiać hetyja Apostały, wyklikaŭ ich u Rym. Historyki pišuć, što światyja braty prybyli tudy na pačatku 868 h., kali Papiežam byŭ užo Adryjan II. Ciažkija tut byli dni dla Apostałaŭ. Mieli jany i tut mnoha worahaŭ. Adnak praŭda zwajawała. Papiež adniośsia da ich duža dobra, sprawu razhledziŭ i pryznaŭ słušnaść za sławianskimi Apostałami. Haława chryścijanstwa mowie sławianskaj pryznaŭ

W. A.

Kaziukowaje žanimstwa.

(Praciah, hl. Nr 7 „Chr. D.“)

IV.

„Kiryła — Haŭryła“.

Pry biednaści žyłosia Alchowičam saŭsim dobra. Adnak čort zawiduje ŭsiakamu dabru: tak wyjšła i tut. Ahata patrochu stała słabieć, dy i nie maładaja była i spracawałasia praz swoj wiek dosić. Kali jana išła raz z lesu z wialikaj wiazankaj, zmučanaja i spacieŭšy, sieła adpačyć u darozie, a byŭ ściudziony wiecier. Jak pryšła damoŭ, tak i lahła ŭ paściel. Pierajšło dnioŭ piatok — užo Ahata i wočy pastawiła; ledź paśpieli ksiandza prywieści. Jašče Kiryła i nie spadziawaŭsia, a jana, nie čakajučy hramnicy, addała Bohu dušu. Jak śpiašałasia ŭ rabocie, tak i sa śmierciaj paśpiašyła i šmyhnuła na toj świet. Wiečny supakoj!

Zapłakaŭ Kiryła pa žoncy, zatužyŭsia... zapiŭsia. Wiedama, z hora-haruščaha. A jak załasawaŭ u henuju piakielnuju haru (zhiń jana, prapadzi!), a strymać nia było kamu, bo Stefka była jašče dzicia — hadoŭ piatnaccaci — dyk i ŭ służbie staŭ kulhać i ŭ rozumie błutacca. Jašče spiarša žyli starym ducham i jašče i hety hod Kiryła „natrubiŭ“ kalady, ale zorka ichnaja ŭžo krepka pabladnieła, a pryjšła wiasna — i saŭsim zhasła. Daremna Kiryła fundawaŭ swaim pryjacielam, daremna prasiŭ-maliŭ: praciŭnaja „partyja“ pierawažyła i za „pałkoŭnika“ byŭ uhodžany toj samy abarwaniec z čužoj wioski. Z hetaj biady Kiryła tak zapiŭsia, što try dni siadzieŭ u karčmie, spaŭ u žyda pad ławaj, piŭ samuju krepkuju, zakusywaŭ sieladcom, klaŭ swajho nastupnika, śmiajaŭsia, što jon nia ŭmieje trubić i piŭ datul, až užo žyd pažaleŭ (nia Kiryłu, ale wodki), bo zmiarkawaŭ, što pjanica nia maje bolš hrošaj.

Paśla taho Alchowić apamiataŭsia: zrabiłasia jamu soramna pierad Stefačkaj i pierad samym saboj. Staŭ sam siabie stydzić za pjanstwa, hultajstwa, pychu. Adnaho razu, padwypiŭšy tuha, Kiryła tak uhłybiŭsia ŭ dumki, što, nia widziačy nikoha, prosta na wulicy hamaniŭ sam z saboj, stydziŭ siabie, łaiŭ, narešcie kaža: „...ty durny, ty pjanica! ty nia Kiryła, ale Haŭryła...“ i pry hetym plasnuŭ sabie pa mordzie raz, druhi... až recha pajšło.

Chłapcy-žeŭžyki heta padmiecili i dawaj

prawa ŭ światyniach chryścijanskich. Heta byŭ wypadak, majučy wialikaje histaryčnaje značeńnie jak dla žyćcia relihijnaha, tak i ahułam dla ŭsiej słavianskaj kultury.

My wyšej skazali, što mowa kožnaha narodu, jak pryrodnaja zdolnaść wyjaŭlać duchowaje žyćcio čaławieka,a hetym raźwiwać jaho, i jak sposab padnosić hetaha čaławieka da Boha,— maje pryrodnaje prawa ŭ światyni. Praŭdu hetu, jak bačym, paćwiardziŭ Chrystoŭ namieśnik, haława ŭsiaho chryścijanstwa, Papiež Adryjan II, pryznajučy za światymi Apostałami Kiryłam i Miafodam poŭnaje prawa karystacca ŭ žyćci relihijna-narodnym žywoj słavianskaj mowaj.

Ab hetym usim my Biełarusy kataliki pawinny zaŭsiody pomnić. My, žadajučy prawoŭ u našych światyniach dla swajej biełaruskaj mowy ŭ dadatkowych nabaženstwach, adnačasna pawinny raźwiwać u sabie štoraz bolšuju miłaść da suświetnaha Katalickaha Kaścioła, jaki moŭ dobraja maci swaich dzietak, usie narody i ŭsie mowy pryznaje, šanuje i haduje pad swajej mudraj i dobraj apiekaj.



LEKCYJA, EWANELIJA I NAWUKA NA ŬRAČYSTAŚĆ UŠEŚCIA.

I.

Pierš, o Teofil, raskazaŭ ja ab usim, što adpačatku Jezus čyniŭ i wučyŭ, až da dnia, kali, pawučyŭšy ŭ Duchu Światym Apostałaŭ, katorych Jon wybraŭ, uziaty jość u nieba. Im-ža pašla swajej muki akazaŭ siabie žywym u mnohich dokazach, jaŭlajučysia im praz sorak dzion i haworačy ab Waładarstwie Božym. I, pry supolnym pasiłku, zahadaŭ im, kab nie adychodzili z Jeruzalimu, ale čakali abiacańnia. Ajca, katoraje — kaža — wy čuli z maich wusnaŭ, bo Jan chryściŭ wadoj, ale wy budziecie achryščany Światym Ducham pašla niamnohich hetych dzion. Woś-ža tyja, što byli sabraŭšysia, pytalisia Jaho, kažučy: Panie, ci ŭ hetym časie ŭznowiš waładarstwa Izraela? Jon-ža skazaŭ im: nia wam wiedać časy i chwiliny, jakija Ajciec zachawaŭ u swajej mocy. Ale wy atrymajecie siłu Ducha Światoha, što zyjdzie na was i budziecie mnie świedkawi ŭ Jeruzalimie i ŭ-wa ŭsiej Judei i ŭ Samaryi i až pa kraj ziamli. I kali hetaje skazaŭ, na wačoch ich, uźniośsia, a wobłaka ŭziało Jaho z wačej ich.A kali jany ŭhladalisia na Jaho, idučaha ŭ nieba, woś dwa čaławieki ŭ hiełym adzieńni stali wobak ich i skazali: ludzi halilejskija: čaho wy staicio, uhladajučysia ŭ nieba? Hety Jezus, katory ŭziaty ad was u nieba, tak pryjdzie, jak wy Jaho bačyli idučaha ŭ nieba. (Ap. Dz. 1, 1—11).

---

dražnić staroha: „Kiryła-Haŭryła, plaś sabie ŭ ryła!"

Inšym zdareńniem, dobra padpiŭšy, jon saŭsim zabyŭsia ab swajej adstaŭcy; schwaciŭ trubu z palicy, a dumajučy, što para hnać bydła ŭ pole, staŭ tak krepka trubić pa ŭsiej wioscy, što zbuntawaŭ usich ludziej. Padniaŭsia kryk, śmiech, a dzieci stali biehać kruhom pjanicy, ciahać za poły, dražnić: „Kiryła-Haŭryła, plaś sabie ŭ ryła!" Tut Kiryła prosta ašaleŭ: haniaŭsia za dziećmi pa wulicy, pa haradoch, pa płatoch; kidaŭ na ich kamieńni, truboj... U adnym miescy, trypioršy małyša da płotu, razmachnuŭsia na jaho truboj, dy z impetu nie pa im, a jak daŭ pa žerdzi — dyk truba na dwa kuski i razwaliłasia. Tut da reštу złamałasia dola i... rozum Kiryły: ni dniom, ni nočaj nia mieŭ jon supakoju; za kožnym wuhłom siadzieŭ chłapiec-abryda, dy kryčaŭ: „Kiryła-Haŭryła!..." Nawiet z druhoj wioski prybiahali chłapcy, jak na teatr, kab padraźnić Kiryłu. U nočy stukali ŭ wokny, palili ahni, dražnili ŭsiakimi proźwiščami, a Kiryła haniaŭsia, łajaŭ, biŭsia, kali ŭdałosia zławić, ale hetaje ščaście zdarałasia redka, bo małyšy ścierahlisia i rassypalisia na ŭsie baki... kudy-ž staromu!... Urešcie biadniaha tak zniamohsia, što dastaŭ harački i prałažaŭ dźwie niadzieli.

V.

Stefka.

Kiryławy pośle šlubu doŭha nia mieli dziaciej; i žanilisia jany nie maładyja. Dyk woś malili Boha z usiej siły, kłali wialikija afiary, „kab Boh, kaža, daŭ choć dziaŭčynku —kab było kamu dachawać da staraści, zamknuć pry śmierci wočy, pamalicca na mahile..." I Boh prasłuchaŭ: na św. Ściapana naradziłasia dziaŭčynka i pryniesła sabie imia pa kalendary — Stefka. Zaświaciła jasnaje soniejka ŭ batrakowu chatu. Tolki-ž pakul sonca zajaśnieła, to pierš uzyšła nad Kiryłam hroznaja chmara, bo dzicia naradziłasia čuć-žywoje i Ahacie padawali hramnicu. Až niejak tyki dzicia adčuchali i sama Ahata patrochu paprawiłasia. —

Stefačka hadawałasia dobra: płakała mała, a najbolš spała i była zdarowieńkaja. Časta, bywała, Ahata pakinie jaje adnu ŭ kałysce, a sama pabiažyć u les pa drowy. Dzicia— kab jamu što! — pieraśpić uwieś čas i nie zwaruchniecca. Stała Stefačka padrastać i zara pašła matcy ŭ pamacnicy: i chatu padmiacie, i bulby naskrabie, i načyńnie pamyje; a jak darasła da prypiečka, dyk i pry piečy pamahała. U hadoŭ čatyrnaccać umieła sama zwaryć

II.

U ḫeny čas źjawiŭsia Jezus tym adzinaccaci wučniam, siadziačym za stałom, wyḫawarywaŭ ichḫniaje niedawierstwa i zakamianiełaść serca, bo nie pawieryli tym, što widzieli Jaḫo ŭskrošym. I skazaŭ im: idučy na ŭwieś świet, apawiaščajcie Ewaneliju ŭsiamu stwareńniu. Cḫto ŭwieryć i achryścicca, budzie zbaŭleny, a cḫto nia ŭwieryć — budzie asudžany. A z tymi, što ŭwierać, buduć takija znaki: maim imiem buduć wyḫaniać djabłaŭ, buduć ḫawaryć nowymi mowami, wužoŭ buduć brać i cḫoćby što śmiarotnaje pili, nia budzie im škodzić. Na cḫworycḫ uzłožać ruki i ačuniajuć. A Pan Jezus, paśla taḫo, jak ḫawaryŭ da icḫ, uziaty jość u niebia i siadzić prawaruč Boḫa. Jany-ž, pajšoŭšy apawiaščali ŭsiudy, a Hospad pamaḫaŭ i ŭćwiardžaŭ mowu cudami, jakija išli ŭ śled za imi.

(Mrk. 16, 14—20).

III.

Swiatkujem słańnia wialikuju ŭračystaść Uniebaŭstupleńnia Zbaŭcy našaha Jezusa Chrystusa. Narod naš zawie hety dzień Uśeściem. Uśeście kančaje ziemskaje žyćcio Chrystowa i pačynaje niabiesnaje. U hetaj tajnicy Zbaŭca naš dasiahaje najwyšejšaj swajej chwały.

Uśeście ŭ nieba Chrystusa apiswajuć ewanelisty: Marak i Łukaš, a, takža i Apostalskija Dziei. Z hetych žarol my dawiedywajemsia, što Chrystus adyšoŭ u nieba na sarakawy dzień paśla swajho ŭskrosu, z Aliŭnaj hary, što znachodzicca ad Jeruzalimu na adlehłaści adnaho kilometru. U hety dzień Chrystus, źjawiŭšysia swaim wučniam, jašče raz prypomniŭ im ab swajej nawucy, adnawiŭ zahad apawiaščać św. Ewaneliju, abiacaŭ im światoha Ducha i ŭreście z hary Aliŭnaj adyšoŭ da nieba.

Chočačy bližej padyjści da tajnicy Uśeścia Chrystusa i zrazumieć jaje značeńnie, musimo pradusim uciamić tyja pryčyny, dziela jakich tajnica heta adbyłasia.

1. Uśeście Chrystusa było ŭ planach Jahonych. *„Wyjšaŭ ja ad Ajca i pryšoŭ na świet, ale pakidaju świet i idu da Ajca" (Jan 16,28), „Ustupaju da Ajca majho i Ajca wašaḫa, Boḫa majḫo i Boḫa wašaḫa* **(Jan 20,17)—kaža naš Zbaŭca. Značeńnie słoŭ hetych jasnaje. Jany prypaminajuć nam, što ziamla dla nikoha, a tym bolš dla Chrystusa, nia jość miescam, dzie nazaŭsiody treba astawacca, što ziamla jość tolki pryhatawańniem da mety, ale nia samaj metaj. Chrystus, jak Boh nieba nie pakidaŭ nikoli, ale jak čaławiek mieŭ jon na nieba prawa i musiŭ jaho zdabyć, kab spoŭniłasia całkom chwała Jaho. Uśeścież — paŭnata hetaj chwały.** *„Katory zstupiŭ jość toj sam, što i ŭstupiŭ nad usio nieba, kab usio napoŭniŭ* **(Ef. 4,10)—słušna kaža Apostał Pawał.**

Ale patrebnym było Uśeście nia tolki dla Chrystusa. Jano adbyłosia takža i praz uwahu na čaławieka. Chrystus swajo widomaje dzieła na ziamli skončyŭ, a dalej jaho wieści pierakazaŭ Kaściołu.

Woś-ža praz swajo Uśeście Chrystus mahutna ŭspamoh pradusim našu wieru. *„Dziela*

---

kožnuju strawu—i soli zasypać patrapić u mieru i smak padwiadzie jak treba.

Da wiaskowych dziaciej Stefačka nie chadziła. Raz tolki, budučy mienšaj, pierałezła praz waroty i pabiehła hulać z dziećmi ŭ lalki. Ale tam zara wyjšaŭ spor za niejki łaskutok; Stefku nabili i jana płačučy pryšła damoŭ. Ad taho času jana bolš na wiosku i nie chadziła, chiba čaho pazyčyć. Najmilejšym miescam dla jaje byŭ harodčyk pad waknom, a ŭ harodčyku kwietki. Tak da ich prywykła, tak ich dahladała, piaściła, a nawiet hawaryła z imi, — što z całaj wioski ŭ jaje byli samyja najpryhažejšyja. I sama rasła jak kwietka ŭ sadočku — čyrwonaja, wiasiołaja, ale dzikaja. Śmierć matki i baćkawa pjanstwa padrezali jejnuju wiasiołaść: kožny dzień twar rasiŭsia ślazami. Ale kwietka, abmytaja rasoj, stanowicca jašče charašejšaja. Tak i Stefka; papłakaŭšy, rezwa brałasia da raboty. Dumałahadała, jak ratawać baćku ad pjanstwa i ad ździekaŭ.

Kiryła, nia majučy inšaha zaniaćcia, wiazaŭ wieniki, wyplataŭ kašy, łubki i roznyja modnyja kašołki. Kab nia wodka, moh-by žyć i z hetaha, bo byŭ duža zdolny. Nahaworam i prośbaj Stefka trymała baćku ŭ chacie: sama ŭsiudy chadziła pa intaresach, pradawała baćkaŭ tawar i kuplała ŭsio patrebnaje. Kiryła paddaŭsia pad apieku razumnaj dački; radziej upiwaŭsia i chłopcy mienš jamu dakučali. Ale ŭsio jašče časam zdarałasia, što „Kiryła-Haŭryła" haniaŭsia biaz pamiaci pa wioscy i pa pałach, až pakul Stefka, nie zważajučy na durny śmiech, siłaj nie zaciahnuła staroha ŭ chatu. Tak pierajšło try hady ad śmierci Ahaty.

VI.

Kwietki.

Student pryjechaŭ na leta damoŭ. Kožny raz susiedzi spatykali jaho wielmi radasna, bo jon prywoziŭ śwież̌yja nawiny sa świetu, nowyja knižki, cikawyja hazety; dy i tak lubili jaho za prastadušnaść i tawaryskaść i chwalilisia swaim „wučonym Studentam" pierad druhimi wioskami. Student siabrawaŭ z usimi chłapcami, paciahiwaŭ ich da lepšaha, bolš kulturnaha žyćcia, a najbolš družyŭ z Kaziukom Stanulewičam. Kaziuk widawočna raźwiwaŭsia pad rukoj Studenta: mnoha čytaŭ, ab usio pytaŭsia, sporyŭ, a, majučy ad pryrody haspadarski rozum, swaimi dumkami sam dachodziŭ da mnohich tajnaŭ žyćciowych i raźbiraŭsia ŭ trudnaściach. Dyk jasna, što Kaziuk wierchawodziŭ pamiž chłopcami ŭwa ŭsiej akolicy.

taḫo, što ŭbačyŭ ty mianie, Tamašu, uwieryŭ, baḫasłaŭlenyja, što nia bačyli, a ŭwieryli" (Jan 20,29) — kazaŭ Zbaŭca da paddaŭšahasia sumniwu Apostała Tamaša.

Praz swajo Uśeście Chrystus dziŭna ažywiŭ našu nadzieju: *„U domie Ajca majḫo pamieščańnia šmat jość... A kali adyjdu i pryḫatuju wam miejsca, tady-ž prydu i zabiaru was da siabie, kab dzie ja budu i wy byli"* (Jan 14,2-3).

Praz swajo Uśeście Chrystus ščodra ŭliŭ miłaść u serca čaławieka. Uliŭ hetuju miłaść pradusim praz Ducha Swiatoha, jakoha pasłać abiacaŭ pa swaim adychodzie: *„...Karysna wam, kab ja adyšoŭ, bo kali nie adyjdu, Paciešyciel da was nia pryjdzie, a kali adyjdu — pašlu jaḫo wam"* (Jan 16,7).

Takim čynam Uśeście Chrystusa jość nia tolki pašanaju, čeściaj dla našaj ludzkoj pryrody, jakuju Zbaŭca naš robić učaśnicaj swajej Boskaj chwały, ale takža jość žarałom zbaŭleńnia. Uśeście Chrystowa ŭzmacniaje cnoty našy, praz jaho my razam z Chrystom uznosimsia ŭ nieba, dzie Zbaŭca źjaŭlajecca zastupnikam našym prad Ajcom Niabiesnym: *„Bo-ž i zbawić na wieki moža, idučych praz Jaḫo da Boḫa zaŭsiody ḫatowy zastupicca za nas"* (Žyd. 7, 25).

Hetak praz swajo Uśeście Chrystus daje nam nowy sposab zbaŭleńnia, bo dasiahaje najbolšaj chwały ŭ niebie, jak apošniuju metu Boha i čaławieka.

Słowam, bolš chwalebna zakončyć swajo žyćcio Boh-Čaławiek nia moh, jak dasiahnuŭ hetaha praz swajo Uśeście.

2. Što wyklikaje ŭ dušy našaj Uśeście Chrystowa? Uśeście Chrystusa wyklikała ŭ Apostałaŭ ździŭleńnie, radaść, nabožnaść. Jany doŭha zdziŭlenyja ŭhladalisia ŭ nieba za adychodziačym Chrystom až pakul dwa anioły z nieba nie skazali im: *„Ludzi ḫalilejskija, čaḫo wy staicio, uḫladajučysia ŭ nieba? Hety Jezus, katory ŭziaty ad was u nieba, tak pryjdzie, jak Wy jaḫo bačyli idučaḫa ŭ nieba"* (Ap. Dz. 1, 10—11). Paśla hetaha, jak kaža Ewanelija: *„Jany pakłaniŭšysia, z radaściaj wialikaj wiarnulisia ŭ Jeruzalimu"* (Łk. 24, 52).

Uśeście Chrystusa ŭ našaj dušy tak-ža pawinna ŭzbudzić pradusim radaść. Radaść heta pawinna napoŭnić serca naša dziela taho što Zbaŭca naš jość užo pry apošniaj mecie. Jon maje ciapier poŭnaść chwały, Jon čakaje ad nas ničoha inšaha, jak tolki chwały i radaści biezhraničnaj *„Władarstwa Jaḫo nia budzie mieć kanca"* (Łk. 1, 33).

Uśeście Chrystusa pawinna ŭ nas uzbudžać radaść i dziela nas samych. Nieba ciapier jość našym. Zbaŭca naš maje jaho dla nas, jak naš najlepšy bačka, jak ḫrat. Jon staranna bieraže dla nas našu niabiesnuju bačkaščynu. Dyk ciešmosia, bo radaści hetaj nichto ad nas nie adymie!

Uśeście Chrystusa pawinna takža ŭzbudzić u nas mužnaść i dawiernaść da Jaho. Pieradnija časci našaj armii pieramožna stajać užo na murach wiečnaha miesta, a naš Władar panuje ŭ niabiesnym Jeruzalimie. Dyk chto-ž moža asłabić našu mužnaść, našu dawiernaść da Chrysta? Raniej, ci paźniej ale i my tam budziem!

— Kaziuk, pojdziem u Wiasiołku! — Kliča Student.

— Pojdziem. A što? kaža Kaziuk.

— Ničoha ważnaha, ot tak sabie — chacia-by na spacyr, kali maješ čas.

— Dobra. Ja tolki dumaŭ da ciabie iści, až i ty sam tut. Čas maju; hadzinku adpačyć nie zaškodzić — usio-roŭna zaŭtra świata, a za cełу tydzień čaławiek naharawaŭsia: bačyš, jakija mazali?

Kaziuk pakazaŭ ruki: usia dałoń była źlita ŭ adzin žaŭtawataha koleru śćwiardzieŭšy mazol, wiedama, stalarskija ruki. Student padziwiŭsia.

Zara wybralisia na spacyr; Kaziuk zachapiŭ ručnik i myła, bo dumali pakupacca ŭ Wiasiołkawaj race.

Byŭ lipień. Sonca hreła usiej siłaj letniaha dnia. U pawietry pačuwałasia parnaść: možna było spadziawacca daždžu z piarunami. Nat byŭ užo čutny daloki hrom.

Ale woś jany ŭžo ŭ Wiasiołcy. Zatrymalisia kala Kiryławaj chaty, kab pahladzieć na kwietki. A było na što pahladzieć: wysokija, pyšnyja gieorginii, čyrwony pons, čyrwony ruž, pierapiałosyja, biełyja — usiakich koleraŭ, kiwajučysia na wietry, wietliwa kłanialisia padarožnym i ziakratyja maki, nasturcija, bratki i mnoha inšych kwietak byli razmieščany ŭ takoj harmonii, što našy znajomyja nia rady byli adychodzić. Kust jaźminu zasłaniaŭ akienca ad wulicy, dyk jany i nie bajalisia, što papaduć na wočy haspadyni hetaha harodu.

— Bačyš, Kaziuk, ci-ž ja tabie nie hawaryŭ, kaža Student znižanym hołasam, — što Stefka haspadarnaja dziaŭčyna?

— Heta wiedajuć usie ludzi, kaža Kaziuk — i jano tak sapraŭdy jość, bo... tut jon źnižyŭ hołas i niešta hawaryŭ, pakazywajuču rukami. Student kiwaŭ haławoj i takža niešta tałkawaŭ, až pačułasia, jak hawaryŭ hołasna: — ... heta dobry znak: kali dziaŭčyna lubić kwietki, dyk...

— Dyk što tady?... spytałasia Stefka, katoraja pałoła za kustom jaźminu, a kawalery jaje i nia zhledzili. Joj było pryjemna pačuć pachwały dla kwietak, ale nie chaciełą padsłuchawać, jak chwalać jaje samuju, tymbolš, jak zmiarkawała z razhaworu, chto takija jość hetyja padarožnyja.

—... Aha! woś ja panoŭ zławiła, hawaryła dalej Stefka, śmiajučysia. — Ci-ž možna abhawarywać haspadyniu pad jejnaj chataj?

— Wybačajcie!—skazaŭ kłaniajučysia Student. — My krepka winawaty, ale najbolš tym, što pamiž pryhožymi kwietkami nia zhledzili kwietki žywoj i to samaj najpryhažejšaj.

DA CIABIE...

Da Ciabie my wočy ŭznosim,
Da Ciabie my molby šlom,
Twajej łaski ščyra prosim,
Ad Ciabie paciechi ždžom.
Aświaci-ž nas, miły Boža,
Swajej łaskaju światoj,
Chaj jana nam dapamoža
Nierazłučna žyć z Taboj.
Daj, kab ćwiordaju stapoju
My praz cierni śmieła jšli,
Dy uzłožany Taboju
Kryž ciarpliwa dalš niaśli.
Pamažy nam, miły Boža!
Skaraci pakutny šlach!
Daj nam stojkaści i siły
Adšukać naš wolny ściah!

Jan Wasileŭski.

Urešcie Chrystowa Ŭšeście pawinna wyklikać u nas miłaść i tuhu pa niebie. U niebie naš Zbaŭca, naš Boh, žyćcio naša. Nieba—heta naša baćkaŭščyna, adkul my wyšli i kudy my waročwajemsia. Tam i tolki tam maje być serca naša!

* * *

Dyk u haru sercy! Da Baćkaŭščyny našaj wiečnaj, da našaha Waładara i Zbaŭcy, da Chrystusa! Dumki našy ab niebie zwolniać serca naša ad miłaści ziamli i ŭsiaho pryziemnaha, a źwiernuć jaho ŭ wyš, da wiečnaj Praŭdy, Dabra i Krasy, i daduć nam radaść žyćcia, mužnaść, miłaść praŭdziwuju Boha i ludziej. Dzie skarb naš, niachaj-ža tam budzie i serca naša! (Mt. 6, 21).

Ks. Ad. St.

Z Albertynu.

Chutka niasie ŭpierad swaje bystraciečnyja chwali raka žyćcia. Mianiajucca i časy, mianiajucca i ludzkija pohlady. Što jašče ŭčora zdawałasia niemahčymym, dalokim, siahońnia ŭžo nabiraje wyraźliwaj formy i stanowicca na darohu ździejśnieńnia dumki...

Takoj dumkaj zaŭsiody było relihijnaje zbližeńnie narodaŭ, było pryznańnie i wyznawańnie praz usich adnej praŭdziwaje wiery. Jano było i jość ideałam, dla jakoha pracawali i pracujuć mnoha achwiarnych serc. Jak-ža hety ideał pawinien być asabliwa darahi dla narodu biełaruskaha, dzie relihijny razdzieł prynios i prynosić najwialikšyja škody!...

Tut chaču pa daŭniaj znajomaści z „Chr. D." padzialicca wiestkami i asabliwymi ŭražańniami z taho miesca, dzie dumka relihijnaha zbližeńnia i złučeńnia narodaŭ u wadnej praŭdziwaj Chrystowaj wiery prybiraje wyraznyja, žyćciowyja, praktyčnyja formy. Woś takim miescam na našych ziemlach źjaŭlajecca Albertyn pad Słonimam. Misiju ździejśnieńnia wyšej uspomnienych ideałaŭ uziali tut u swaje ruki ajcy Jezuity ŭschodniaha abradu. I zusim pawažna, samaachwiarna i planowa prystupili da pracy. Kali ŭziać pad uwahu, što jany raniej byli ŭsie łacinskaha abradu i ŭ dabawak roznych narodnaściaŭ, dyk sapraŭdy možna zrazumieć achwiarnaść ich dla zbaŭleńnia duš i pašyreńnia praŭdziwaj wiery. Jany źmianili swoj abrad na ŭschodni, niekatoryja, što nia znali, abo znali kiepska našuju mowu, prynialisia z ščyrym parywam za hruntoŭna-

—Nu, nu!—Stefka pahraziła im palcam i spuściła wočy.

A i praŭda, Stefka wyhladała jak kwietka-piwonija: čyrwonaja chustačka, fartušok u čyrwonyja pajaski i sama pačyrwanieła až da wušej, pačuŭšy pachwały ad maładych kawaleraŭ.

— Panie Student, Kaziuk, zachodźcie ŭ chatu!—Stary Kiryła dačuŭ razhawory, adčyniŭ dźwiery pahladzieŭ i pazwaŭ chłapcoŭ. — Zachodźcie, zara dožd budzie, wun jakaja chmara!

I, praŭda, nadychodziła wialikaja chmara. Zajšli. Zahrymieła, pašoŭ dožd. Ŭwajšła i Stefka ŭ chatu. Pa ŭsiej chacie byli raskidany dubcy i raznyja pryłady, katoryja służyli da wyplatańnia kašołak. Było adnak widać, što heta biesparadak tymčasowy, bo naahuł usio inšaje lažała na swaim miejscy, čysta paścirana i dahledžana. Sam Kiryła wyhladaŭ niacikawa: twar pamorščany, haława kudłataja, wočy błudnyja.

— Pamažy, Boža! skazaŭ Kaziuk.

— Dziakuj, maje synočki, siadajcie—adkazaŭ stary i znoŭ uziaŭsia za rabotu.

Pasieli, razhawarylisia.

K a z i u k: — Čamu, panna Stefanija, nikoli na wiosku nia prychodziš?

K i r y ł a: — I ja joj kažu: idzi, pawiesialisia! — dyk nie: doma sidźma-siadzić.

S t e f k a: — Nia maju času.

K a z i u k: — A jak usie ludzi majuć čas?

S t e f k a: — Boh ich wiedaje: moža ich bolš jość u chacie, moža i tak nia majuć raboty, a ŭ mianie zaŭsiody jość: i zwaryć i strapać, to ŭ harodzie, to mnoha čaho inšaha... i tata nie zdaroŭ.

K i r y ł a: — Jaki ja tabie chwory? Ja saŭsim zdaroŭ, woś tolki tyja praklatyja małcy mianie mučać... Ale dam! oj, dam! Ŭžo-ž papaŭ raz Wincuka Piarchulewiča, až kroŭ puściŭ z wucha... I Adamku złaŭlu!...

S t e f k a: — Tata, pierastań!...

K i r y ł a: — Chiba-ž ja žyŭ nia budu, kali Adamcy kaściej nie pałamlu! O-o-o, šelma! A wo, užo niechta pad aknom!?...

S t e f k a: — Ničoha: heta pastuchi z pola honiać, chawajucca ad daždžu.

Tut niechta zastukaŭ u wakno i pačuŭsia pryhłušany z dwara hołas: „Kiryła-Haŭryła, plaś sabie ŭ ryła!"

K i r y ł a: — Jon, dalboh, jon! Adamka. Ja-ž tabie plasnu!...

Tut Kiryła schwaciŭ kačarhu i skočyŭ praz dźwiery; Stefka pabiehła za baćkam. Student z Kaziukom hladziać praz wakno. Stefka dahnała baćku kala warot, adabrała kačarhu i stała ŭhawarywać staromu, kab wiarnuŭsia da chaty.

je jaje paznańnie, kab lepiej i celaj dušoj addacca tamu narodu, nad jakim pracujuć. I woś piaty hod užo z praŭdziwym zapałam pašyrajuć dumku złučeńnia, jakaja znachodzić adhałosak u sercy narodu. Nawat roznyja sektanty, jak babtysty i nieachwotnyja prawasłaŭnyja, bačučy ščyry namier ajcoŭ, namier zbaŭleńnia duš i čujučy jasnaje i zrazumiełaje wykładańnie relihijnych praŭdaŭ u rodnaj mowie, achwotna prychodziać na nabaženstwy. I hetak pamału i pastupowa, što-raz bližej padychodziać da praŭdy.

Asabliwaj uwahi hodna praca ciapierašniaha probašča Albertynskaj parachwii a. Wojtčaka. Jon ustanawiŭ wielmi praktyčny sposab parazumieńnia z swaimi prychadžanami ŭ roznych relihijna-maralnych sprawach. Pa jaho zahadu, pry ŭchodzie da cerkwy ŭ prytwory, prymacawana skrynka, da jakoj kožny moža ŭkinuć kartku papiery z zapytańniem ab tym, što jamu niajasna, abo što jaho najbolš abchodzić u relihijna-duchowym žyćci. Paśla a. Wojtčak hetyja pytańni wyjmaje i kožnuju niadzielu wiečaram pa bahasłužeńni adčytywaje publična i daje na kožnaje pytańnie adkaz, dowady, ci parady tak, kab zdawolić pytajučaha. Što hety sposab wielmi praktyčny da zbližeńnia z kaściołam jak prawasłaŭnych, tak i roznych sektantaŭ, świedčyć ab tym taki lik prysutnych, što ledź źmiaščajucca ŭ carkwie, a takža-sama i lik pytańniaŭ, na jakija ŭ adzin wiečar nikoli nia možna całkom adkazać, choć inšy raz a. Wojtčak nawučaje bolej hadziny. Hetaja wialikaja zacikaŭlenaść świedčyć ab tym, što naš narod patrabuje i šukaje žywoj wiery, jakuju moža znajści tolki ŭ katalictwie. Heta świedčyć i ab tym, što naš narod nie taki biazbožny, nie taki sapsuty i niazdolny da wyšejšych ideałaŭ, jak heta niaraz pišuć i ćwierdziać našy niaprychilniki.

Dalej, z dziejnaści a. Wojtčaka zasłuhoŭwaje jašče na ŭwahu stwareńnie asobnaha nabaženstwa dla Albertynskich dziaciej, jakoje adbywajecca kožnuju niadzielu i świata za hadzinu raniej pierad nabaženstwam hałoŭnym. Sapraŭdy, niejkaja radaść ahortwaje dušu, kali pabačyš, jak kožnaje świata hramadki wiaskowych dziaciej, nia raz pasinieŭšybh ad choładu, cisnucca da carkwy, kab śpiawać padčas nabaženstwa, kab słuchać i wučycca z adpawiednych da ichnaha wieku kazańniaŭ a. Wojtčaka. Bačačy heta, raście nadzieja ŭ sercy, što z hetych dziaciej napeŭna wyrastuć karysnyja i świadomyja, relihijnaj praŭdy, ludzi.

Dziela taho, što Albertynskaja wunijackaja parachwija składajecca nie z adnych tolki Biełarusaŭ, ale i z wialikaj častki takich, što ličać siabie za Rasiejcaŭ, kazańni haworacca ŭ carkwie ŭ 2 mowach: biełaruskaj i rasiejskaj. Kazańni pabiełarusku maje amal nie zaŭsiody a. Antoni Dubroŭski, jaki ciapier dobra waładaje rodnaj mowaj i jakoha z wialikaj achwotaj słuchajuć wiernyja.

Nawat a. Uładzimir (prataihumen), choć užo nie ŭ maładym wieku, tak addany dla našaha narodu, što choć u moładaści nikoli biełaruskaje mowy nia čuŭ, užo ŭ adnu iz apošnich niadziel hawaryŭ kazańnie pabiełarusku.

Aprača Albertynskaj parachwii ŭspomnienyja ajcy majuć jašče takuju-ž samuju wunijackuju parachwiju ŭschodniaha abradu ŭ Sienkawičach niedaloka ad Słonima, dzie pracuje a. Mar-

---

Kaziuk: — Widziš, bratok, ja tabie pisaŭ ab Kiryle: i jak z takim čaławiekam žyć!? I stydna i abidna.

Student: — A Stefka maładziec! Dziaŭčyna razumnaja, bo nie stydajecca takoha baćki. Ja dumaju, što Kiryłu možna wylečyć: jon chwory... na rozum, ale nia wielmi krepka.

Kiryła (uwajšoŭšy): — Uch, praklatyja!... Uciakli! Ale złaŭlu Adamku — heta jon byŭ, jon!... Oj, dam!

Stefka, widać, zastydałasia, bo adrazu pašła ŭ harodčyk, bałazie doždž tymčasam pierastaŭ. Kawalery raźwitalisia z starym i wyjšli.

Kaziuk: — A moža i nam, panna Stefanija, dasi pa kwietaččy?

Stefka: — Kali łaska, pryjmicie. Panu Studentu dam woś bratkaŭ i harošku i makaŭ čyrwonych.

Student: — Dziakuju za bratki: budu panienku uważać za siastrycu. Ci možna?

Stefka: — O, heta za wialikaje dla mianie ščaście!

Kaziuk: — A mnie što?

Stefka: — A panu Kazimieru — piwoniju čyrwonuju i ružowuju.

Kaziuk, pryjmajučy kwietki, zniačeŭku pacaławaŭ Stefku ŭ ruku; Stefka wyrwała ruku i schawałasia za jaźmin. Kaziuk ahlanuŭsia na Studenta, a jon byŭ užo krychu adyšoŭšy i nie pakazwaŭ widu, što zaŭwažyŭ maleńki ramans.

— Juk ty kazaŭ, pytajecca Kaziuk, dahnaŭšy Studenta: — možna, kažaš, Kiryłu wylečyć?

Student: — Možna, i biaz lakarstwa — dwuma sposabami.

Kaziuk: — Nu?

Student: — Abo staroha pieramiaścić u druhoje miejsca, abo lačyć małyšoŭ, bo i jany chworyja... na rozum.

Kaziuk: — Chłapcoŭ nia wylečyš: u ich takaja natura; kab stary nie haniaŭsia, dyk jany jaho nie čapali-b.

Student: — Nie natura, ale dur. Paprabujem lačyć — woś tahdy pahladzim — uwidzim, moža što i ŭdasca.

Kaziuk: — Daj, Boža!

VII.

Łyska.

U hetuju niadzielu ŭ Wiasiołcy było jak zaŭsiody wiesieła i šumna. Ludzi wiarnulisia z kaścioła. Pośle pałudnia stary-mały pawychodzili z chaty, — kožny wiesialiŭsia pa-swojmu: staryki hawaryli, siedziačy na pryzbach, moładź prajektawała wiečarynku, a małyja hulali ŭ koni, u zajca, u świnku i ŭ raznyja hulni, hdzie možna było dobra nalatacca i nakryčacca, skolki ŭlezie.

kiel Wysakinski. Kazańni jon haworyć wyklučna miascowaj biełaruskaj mowaj i tak addany pracy dla narodu, što nie hladzić na swaje siły, ani zdaroŭje, kab tolki spoŭnić dušpastyrskija abawiazki. Wykładaje jon u biełaruskaj mowie relihiju ŭ niekalki škołach, wučyć dziaciej piajać biełaruskija nabožnyja pieśni, i amal nie zaŭsiody bywaje ŭ razjezdach, bo tut kolkinaccać wiosak pazbaŭleny duchoŭnaj apieki. Pamima mnohich pieraškodaŭ, rupliwaja praca i samachwiarnaść a. M. Wysokinsksha, pačynaje być što-raz bolš cenienaja praz narod i zdabywaje sabie štoraz bolšy lik prychilnikaŭ. Woś niewialikaja statystyka dziejnaści a. Wysokinskaha za 1928 hod: 40 z liškam chryščeńniaŭ, 40 pryhataŭleńniaŭ da śmierci, 50 chaŭturoŭ, 17 šluboŭ, i kala 80 farmalnych pryłučeńniaŭ da katalickaj cerkwy.

Aproč uspomnienych ajcoŭ pryhataŭlajecca jašče ŭ Albertynie da ŭschodniaj pracy nowy, niadaŭna prybyły z Francyi ajciec, druhi-ž a. Macewič prabywaje ad niekulki miesiacaŭ u Wilni, dzie taksama ŭ niezabawie maniacca hetyja ajcy zasnawać nowuju siadzibu.

Dalej, aproč biespasiaredniaj pracy relihijnaj nad złučeńniem cerkwaŭ, pracujuć jašče Albertynskija ajcy nad wychawańniem moładzi na budučych misijanaraŭ-Jezuitaŭ uschodniaha abradu. Praŭda, jašče lik kandydataŭ-pasłušnikaŭ ci h. zw. nawicyjušaŭ niewialiki, ale systematyčna ŭzrastaje. Prykładam, ad pačatku školnaha hodu 1928/9 pastupiła 7 nowych, niekatoryja z starejšych, raniej ustupiŭšych, adbyŭšy 2 hadowuju probu h. zw. nowicyjat u Albertynie, złažyli ŭžo šluby i pawyjaždžali na dalejšuju nawuku: kančać himnaziju, abo na filozofiju. Ciapier nawicyjat adbywaje 9 školnikaŭ h. zw. scholastykaŭ, jakija paśla wyjeduć wučycca na katalickich wunijackich świaščennikaŭ uschodniaha abradu, i 2 braty. Siarod nawicyjušaŭ znachodziacca roznyja nacyjanalnaści, jak Biełarusy, Palaki i Ukraincy. Byli i Maskali, ale ŭžo pakončyli nawicyjat. Na roźnicu nacyjanalnaściaŭ tut zusim uwahi nie zwaročwajecca, jana tut zusim nie adčuwajecca: ŭsie žywuć jak-by dzieci adnaje matki, ŭ najbolšaj miłaści i zhodzie, usiečysta całaj dušoj addany tolki adnej sprawie — zbližeńnia ŭ relihijnych pohladach narodaŭ i złučeńnia cerkwaŭ. Trymajucca tut słoŭ apostała Paŭła: „Dla ŭsich zrabiŭsia ŭsim, dla Žydoŭ staŭsia Žydam, dla Hrekaŭ — Hrekam, kab usich zdabyć dla Chrysta".

Asabliwa samomu pryšłosia mnie prakanacca ab hetym, kali ja trapiŭ u klaštar u čašie uračystaj akademii na imianiny a. Dubroŭskaha. Ajciec Dubroŭski, jak mahistar ci kiraŭnik nawicyjatu, pracuje nad uzhadawańniem relihijnym, maralnym, duchoŭnym i abradawym nowicyjušaŭ. Razumieje jon dušu i patreby našaha kraju i z całym zapałam starajecca hatawać adpawiednych pracaŭnikoŭ dla wialikaj idei: padojmu kulturnaj i relihijnaj aświety i abjadnańnia ŭsich uschodnia-sławianskich narodaŭ z adnej suświetnaj katalickaj wieraj. I sapraŭdy, ad pieršaha ŭzhladu na prysutnuju tut moładź možna paznać duch uzajemnaj miłaści i pašany čužych sabie narodaŭ. Kožny cikawicca tut uzajemnym paznańniam zwyčajaŭ, tradycyjaŭ i pohladaŭ danaha narodu, kab jak najbližej da jaho padyjści i datasawacca da jaho wymahańniaŭ. Prykładam — čytajecca pub-

---

U hety razhar trapili i Student z Kaziukom.

— Student pryjšoŭ, Student! zahawaryli ŭsie i zara akružyli jaho ciesnym kołam.

— Raskažy nam, bratok, što čuwać na świecie, u horadzie? stali pytacca staryki.

— At, ničoha ważnaha, kaža Student. — Ja lepš lublu wiosku jak horad. Tam, jak toj kaža — „ciasnota i wialiki smorad," a tut woś sady ćwituć, piajuć ptuški, ryba pluskajecca ŭ rečcy, pa wulicy biehajuć hetyja woś malcy — žeŭžyki... Ej, małyšy! kryknuŭ jon na ich, — chadzicie siudy: skažu wam baśniu.

— Baśniu, baśniu! Chłapcy siudy! skarej!

Wincuś Piarchulewič staŭ sklikać dziaciej, a kaho dyk i za ruku ciahnuć u kampaniju. I ŭ moment sabrałasia całaja chmara samych „jabłyčnikaŭ". Adamka (katoraha Kiryła nikoli nia moh zławić) stajaŭ na pieradzie. Sabralisia mnohija z moładzi i sa starych, tak što była tut čuć nia ŭsia Wiasiołka, bo Studenta znali: jon raskazywaŭ wielmi cikawa.

Student pačaŭ takuju historyju:

„U wadnej akolicy, na našaj rodnaj Biełarusi, haračym letam pašaleli ŭsie sabaki. Mnoha pakalečyli bydła, što treba było stralać i zakopywać; mnoha pakusali ludziej, što treba było wazić ich až u dalokuju balnicu na leki. Dzieła takoha zdareńnia wyjšaŭ krepki zahad ad načalstwa: „pabić usich sabak — ci chworych, ci zdarowych".

U wioscy Wuzławincy, što była zakiniena pamiž horaŭ i lasoŭ, byŭ wielmi razumny sabaka, Łyska. Žaleli jaho sialanie krepka, ale zahad byŭ wostry, dyk pastanawili Łysku zastrelić. Łyska adnak, jak zhledziŭ strelbu, dyk daŭ drała i prapaŭ jak kamień u wadu. Tolki adzin raz widzieli jaho pastuchi, jak ciahaŭsia pa rojstrach, pa bałotach, chudy jak škilet. Až užo dobra pad wosień, jak minułasia zaraza, Łyska čuć žywy pryciahnuŭsia ŭ wiosku.

Wuzławinka — była wiosačka małaja, usiaho siem chat. Pamiž uzhorkaŭ i lasoŭ biez sabaki žyć było niebiaśpiečna: i waŭki i błahija ludzi — usio moža zdarycca. Haspadary sabralisia na radu, dzieła razważyli i pastanawili: Łysku hadawać supolna, karmić pa dniu, a budku pastawić jamu pry siaredniaj chacie;

Redaktar-Wydawiec Ks. ADAM STANKIEWIČ.
Z dazwołu J. E. Wilenskaha Katalickaha Arcybiskupa-Mitrapalita.
Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny, Wilnia, Ludwisarskaja wul. 1.

lična dla całaha klaštaru historyja i hieohrafija Biełarusi, jakimi ŭsie wielmi cikawiacca. Naahuł možna adznačyć, što ŭsie mowy ŭ klaštary majuć roŭnyja prawy, kožnuju možna ŭžywać. Za stałom św. Pisańnie čytajecca pasławiansku, a inšyja razy abo parasiejsku, abo pabiełarusku, (i to kožny dzień abawiazkawa ŭ adnej abo druhoj), čytajecca častkowa i papolsku. H. zw. rekreacyi, abo abawiazkowyja hadzinnyja razhawory pa abiedzie i wiačery, niekalki razoŭ u tydni bywajuć abawiazkawa pabiełarusku i parasiejsku, inšyja razy jak chto choča.

Probnyja kazańni, jakija dla praktyki haworać nawicyjušy prad a. Mahistram, zwyčajna bywajuć u biełaruskaj, abo rasiejskaj mowie, chiba chto spačatku jašče hetych mowaŭ nia ŭspieje nawučycca, to tady jon haworyć tej mowaj, jakuju wiedaje.

Klaštornaja moładź maje taksama lekcyi sławianskaj, biełaruskaj rasiejskaj i łacinskaj mowaŭ, chacia heta tolki dadatkawa, bo najbolš tut uwahi źwiartajecca na ŭnutranuju, duchowuju pracu, na duchoŭnaje daskanaleńnie, kab kandydat praz 2 hady moh stacca praŭdziwym manacham-zakonnikam, naśledawalnikam Chrysta. A paśla idzie na dalejšuju nawuku, peŭna ž užo na košt klaštorny...

Ale ja zusim adbieh ad swaje dumki. Spamianuŭ ja raniej ab akademii, naładžanaj nawicyjušami dla a. Dubroŭskaha. Pramowy na akademii jak pasłušnikaŭ-nawicyjušaŭ, tak i samoha ajca byli kazanyja pabiełarusku i papolsku. Z deklamacyjaŭ byli wieršy polskija, biełaruskija i rasiejskija; asabliwaj hodny ŭwahi na temu zbližeńnia narodaŭ byŭ wierš polski: „Buduję most" Akademiju zakončyli śpiewam, jak-by biełaruskaha Jezuickaha himnu, śpiawanym zusim padobna jak „Adwieku my spali", jakim ja taksama na hety raz zakončwaju swajo pisańnie:

My śmieła, adważna dla Božaje chwały
Śpiašym cełу świet zdabywać!
Narod Biełaruski ad hrechu nawały,
Pierš-na-pierš my jdziom ratawać!

My świetačy praŭdy u krajach uschodnich,
My nowaha zaŭtra zara, —
Śpiašym zasiawaci u huščach narodnych
Nasieńnie światoje — dabra.

Nawokał choć ciomna i strašna i hłucha,
I worah nikoli nia śpić,
Adnak, chto-ž zastrašyć niazłomnaha ducha, —
Chto Bohu uziaŭsia słužyć?

Ŭžo pieršaja zorka ahniom zazijała,
Na šlachu zbližeńnia ludziej:
Nam nieba światoje jaje pakazała,
Kab my tam śpiašyli chutčej.

Pad ściaham Chrystowym, my ćwiorda tak wierym:
Adno budzie stada kaliś!
Syny my Lojoli, my jdziom z tym namieram,
Kab słowy praroctwa zbyliś!

Strymać nia strymajuć nas hory i skały,
My śmieła śpiašym upierod!
Zdabyć my pawinny dla Božaje Chwały,
Adpały, zbłudziŭšy Uschod!

U. B.

---

tolki-ž sabaki nie nawiazywać — jon razumny, nikudy nie ŭciače — hetak lepš budzie dahladać całaj wioski.

Tak i zrabili. A Łyska byŭ sabaka wialiki, kudłaty, a taki čutki ŭ nočy, što pačuje, bywała, čužoha ŭ adzin moment; nu i naprasna nie zabreša. Na daloki strach brachaŭ urywajučy hołas, zredka; ale, kali worah byŭ blizka, tady zaliwaŭsia nieprarуŭnaj źwiahaj i pad čyjoj chataj heta było, haspadar chwataŭ za što papała i wybiehaŭ nadwor. A kali, bywała, rasbrešycca krepka i, biahučy ad chaty da chaty, łapami dziare ŭ wakno ci ŭ dźwiery, tahdy, značyć, hraza wialikaja na ŭsiu wiosku i mužčyny chto z kačarhoj, chto z wiłami — wyskakiwajuć na wulicu, kab prahnać woraha. Łyska nia raz adbaraniŭ wiosku ad waŭkoŭ i ad zładziejaŭ. Lichija ludzi padkidali jamu i chleb sa škłom i atručanaje miasa, ale Łyska nie chacieŭ i paniuchać.

Tak adsłužyŭ jon u Wuzławincy hadoŭ piać. Karmili jaho čarodna; jak było siem chat, a jość u tydni siem dnioŭ, dyk kožnaja haspadynia pomniła swoj dzień, dy ŭreście sam Łyska paznaŭ paradak i trapłaŭ u naležnuju chatu, a nawiet niekatarym słužyŭ za kalendar. „Da nas zaŭsiody prychodziš u sieradu, a siańnia aŭtorak, čaho ty pryšoŭ? kazała jamu inšaja haspadynia; — idzi da Jakubichi, pašoŭ won!" Ale Łyska kruciŭ chwastom i nie adstupaŭ ad parohu. Haspadynia pačynała prypaminać: „...jak-ža heta? zara, pačakaj Łyska! Ŭčora, što-ž heta było? aha, učora muž wiarnuŭsia pjany z kirmašu... pazaŭčora ja chleb raščyniła, a tam što? Nu, wot — tam była niadziela! Značyć, — niadziela, paniadziełak, aŭtorak, a siońnia sierada! Na tabie, Łyska,ješ — dobry sabaka, dobry."

Łysku canili darażej za dobraha kania. „Bo što, kaža, adzin koń, to koń i bolš ničoha, a hety sabaka abaraniŭ usio-na-ŭsio, razam źličyŭšy na adnu sumu, kaniej dziesiać, a to i bolš". „E, kudy bolš!" hawaryli druhija. A inšy kazaŭ: „Heta nie sabaka, a zołata: lepš dapilnuje ad storaža; bo što storaž? unočy čaławiek tak nia ŭwidzić i tak nie dáskočyć usiudy, jak dobry sabaka..."

Ale na świecie trywałaha dabra-mała: woś i dola Łyski paharčeła — staŭ jon stareć.

Tymčasam zawialisia ŭ wioscy maładyja ščaniata i sabačaniata, katoryja brachali biaz nijakaha tołku całymi dniami, a ŭnočy spali pa kutoch. Łyska słužbu trymaŭ dalej, skolki mieŭ siły; ale z charčami było drenna, bo woś pabudawalisia dźwie nowyja chaty, dyk i Łyska źbiŭsia z kalejki i haspadyni adsyłali adna da druhoj.

Z relihijna-kaścielnaha žyćcia.

Bielarus Ks. prof. Jazep Biełahałowy wysłany balšawikami ŭ Sałavieckuju turmu, jak piša Waršaŭskaja rasiejskaja hazeta „Китеж", pawodle balšawickich wiestak utapiŭsia padčas łoŭli ryby. Jość padazreńnie, što jon nie ŭtapiŭsia, ale ŭtopleny.

U S.S.R.R. jak padajuć „Izwiestija" za 1928 h. i ŭ pieršaj čwierci 1929 h. zamknuli 354 cerkwy, 63 klaštary, 73 synahohi, 50 mečetaŭ i 43 katalickija kaścioły. Hetakaja wola ŭ „wolnaj" Rasiei!

— Sajuz „biazbožnikaŭ" narachawaŭ prawasłaŭnych świaščennikaŭ 350,000, cerkwaŭ 50.000 i 500 manastyroŭ. Siabroŭ-ža henaha biazbožnaha sajuzu naličajecca 250.000.

Japonskija kataliki ŭ Amerycy u m. Sitl, niedaloka Wašynhtonu, załažyli pieršuju katalicku časopiś u japonskaj mowie pad nazowaj „Šiwni" (Praŭda).

Razwoj misyjaŭ asabliwa aznačyŭsia za časoŭ ciapierašniaha św. Ajca Piusa XI. Hazety padajuć, što ad 1922 da 1929 h. arhanizawana 78 misyjnych akruhoŭ u rožnych krajoch. Cikawa tak-ža adznačyć, što ŭ mnohich misyjnych kaścielnych arhanizacyjach uładu maje duchawienstwa miajscowaha pachodžańnia.

Pieršyja wyjezdy św. Ajca z Watykanu, jak padajuć hazety, majuć pačacca ŭ traŭni miesiacy siol. hohu.

U Jeruzalimie Apost. Stalica dumaje ŭ chutkim časie załažyć swaju nuncyjaturu. Budujecca ŭžo adpawiednaje pamiaščeńnie.

Zjezd pradstaŭnikoŭ „Sajuzu teolohičnych škoł u Polščy". U Polščy jak i ŭ druhich krajoch jość arhanizacyja ŭsich škołaŭ teolohičnych, h. zn. seminaryjaŭ i fakultetaŭ teolohii na ŭniwersytetach.

U hetym hodzie Zjezd taki adbyŭsia ŭ Łodzi 3—5 krasawika.

Zjezd byŭ mnohaludny i adbyŭsia ŭračysta.

Było pračytana bolš jak 20 refarataŭ, adbyłasia dysputa i wyniesieny praktyčnyja pastanowy.

Z refarataŭ skazanych na plenum Zjezdu nadta cikawym byŭ referat ks. Stanisława Maślinskaha ab pastyrskaj pracy ksiandza. Cikawym byŭ tak-ža refarat Ks. Gawliny, byŭšaha dyrektara Kat. Ahiencyi Prasowaj. Z hetaha referatu dawiedywajemsia, što pradstaŭnikom hetaj Ahiencyi ŭ Wilni jość X. Meyštowič, jaki čamuści nie daje nijakich wiestak ab Bielarusach.

Adusiul i ab usim patrochu.

U Polščy—paŭstaŭ nowy ŭrad na čale z dr. Świtalskim. Ministry niekatoryja daŭniejšyja, a niekatoryja nowyja. Usie jany prychilniki marš. Piłaudskaha.

Italija maje zapłacić adškadawańnia Apost. Stalicy 3,973,338,000 liraŭ. Ale sapraŭdy zapłacie tolki 1,590,000,000. Rešty Apost. Stalica zrakłasia na karyść Italijskaha ŭradu.

Haračynia ŭ Amerycy. Hazety pišuć, što ŭ Amerycy śpieka dachodzić da 30°. Takoj śpieki nia pomniać tam ad 56 hadoŭ. Jość wypadki sonečnaha ŭdaru.

U Paryžy na wulicy Blomet dakapalisia da ciopłaj krynicy, z jakoj štodnia wyciakaje 800,000 litraŭ wady 22° ciapła. Kali heta praŭda, dyk peŭnie-ž zrobiać łaźniu, jakuju nia treba budzie hreć.

Kaniec świetu, jak abličajuć anhlijskija astranomy, maje nastupić až za 6,000,000,000 hadoŭ. Znača, nas jašče heta biada nie spatkaje.

Zaćmieńnie sonca budzie 9 traŭnia siol. h. Budzie widomym: u paŭdzionna-uschodniaj Afrycy, na Indyjskim akijanie, u Indyi, u Kitai i Japonii.

U Londynie, pawodle hazetnych wiestak, užo dumajuć parawyja čyhunačnyja mašyny zamianić elektryčnym. Heta maje być taniej i wyhadniej.

Chronika.

T-wa „Biełaruskaje katalickaje wydawiectwa" arhanizawana. Statut, hetaha T-wa, jak wiedama, užo zaćwierdžany jak uładaj duchoŭnaj, tak i świeckaj. 21.IV. adbyŭsia pieršy Schod T-wa z metaj wybaraŭ uradu. Akazalisia wybrany: na staršyniu Ks. Ad. Stankiewič, na zastupnika staršyni inž. L. Dubiejkaŭski, na skarbnika Ks. W. Hadleŭski, na sekretara dr B. Hrabinski. Pakulšto najbližejšaj pracaj T-wa źjaŭlajecca sprawa rehistracyi siabroŭ i sklikańnia Ahulnaha Schodu.

Urad T-wa mieścicca: Wilnia, Zawuł. św. Mikałaja 8-3.

Arcybiskup Hryniewiecki, za časoŭ carskich biskup Wilenski, jaki astatnim časam žyŭ u Lwowie rasstaŭsia z hetym świetam.

Ks. W. Šutowič, wiedamy bielaruski relihijna-narodny dziejač, na prošłym tydni pakinuŭ rodnuju staronku i wyjechaŭ u Ameryku.

Adnaho razu haspadar, katoramu pryjšła kalejka karmić Łysku, kinuŭ jamu ćwiordy kusok chleba. Łyska paprabawaŭ, paniuchaŭ i nia ruchaŭ, — zuby ŭ jaho zjelisia.

— Što, zahamaniŭ toj haspadar, — ty ŭžo ŭ nas raspanieŭ i chleba nie jasi... won, padła! i nia daŭ jamu jeści. Dačulisia ab hetym druhija i tak-ža stali Łysku łajać i hnać won. Pryšło ŭžo raz da taho, što Łyska z hoładu (z im heta pierš nikoli nie zdarałasia), ukraŭ kiełbasu ŭ wadnoj baby. Taja ahledziła. Padniała lament, kryk i hwałt, stali za Łyskam haniacca, kidali na jaho kamieńni, paleńni; ščaniata rwali jaho za łydki; chłapcy kryčali: „ a tiu, a tiu!..." Łyska i kiełbasu zhubiŭ i doli zbyŭsia. Ciapier užo nichto jaho nie žaleŭ i nie karmiŭ. Pašoŭ jon u pala, lasy; žyŭ myšami, žabami...

Ściahaŭšysia tak da poŭśmierci, Łyska łoh na poli i čakaŭ kanca. Znajšła jaho tam dziaŭčyna-sirata, što žyła adna ŭ chatcy za wiarstu ad wioski, i zžaliłasia nad skacinaj. Pažaleła, nakarmiła i wielmi ciešyłasia, što budzie choć da kaho zahawaryć słowa, bo žyła adna-adniusieńkaja i duža bajałasia ŭnočy. Łyska spaŭ u sieniach; a z wačej jahonych, świaciła takaja spahadliwaść da haspadyni, što jana piaściła jaho i hawaryła z im.

Prajšło kolki miesiacaŭ; Łyska staŭ dužeć i papraŭlacca. I woś u adnu ciomnuju noč lichi čaławiek staŭ zakradacca ŭ hetuju chatu: chitra adkruciŭ zakrutku, dźwiery cichieńka adčyniŭ i... uwajšoŭ u sieni. Ale Łyska, katory pierš byŭ prytaiŭšysia, skočyŭ złodzieju na hrudzi i chwaciŭ jaho zubami za horła. Razbojnik kryknuŭ, zamachnuŭsia nažom i ŭsadziŭ jaho Łysku ŭ bok. Łyska zwaliŭsia niažywy na ziemlu. Ale i razbojnik staciŭ da ŭsiaho achwotu i ledź z ducham, akrywaŭleny paploŭsia z wioski.

Na zaŭtra złodzieja zławili pa krywawych śladoch. A Łysku sprawili takija pachowiny, što lepšych i nia treba. Sabrałasia cełaja wioska; pachawali jaho pad sasonkaj u žoŭcieńkim piasočku, chwalili, napaminali jahonaje žyćcio; a haspadynia płakała pa im, jak pa rodnamu".

I... kaniec baśni. (d. b.)